Nr. 6.

HODOWCA DROBIU

Rok III.



Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.
Prenumerata wraz z przesyłką wynosi:
W Państwie Austryackiem: rocznie 6 koron, półrocznie 3 kor.
W Rossyi: rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp
W W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech: rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki.
W innych krajach: rocz. 8 franków półrocz. 4 franki.
Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya i Administracya „HODOWCY DROBIU" we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 33.
Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem skarbnika, p. Stanisław Krupka, Lwów, Namiestnictwo.
Inseraty zamieszcza się za opłatą wedle umowy.
Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.
Numer jeden kosztuje w miejscu **50 h.**

CZASOPISMO POŚWIĘCONE HODOWLI, ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHORÓB DROBIU, GOŁĘBI, PTACTWA OZDOBNEGO I SPIEWAJĄCEGO, KRÓLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH.

ORGAN KRAJOWEGO TOWARZYSTWA CHOWU DROBIU, GOŁĘBI I KRÓLIKÓW,
pod redakcyą Prof. Dr. J. SZPILMANA.

Lwów, dnia 1. Czerwca 1902 r.

Druga wystawa

drobiu, gołębi i innego ptactwa oraz królików

urządzona przez

Krajowe Towarz. chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie

w czasie od 17. do 19. maja 1902.

W dwa lata po pierwszej wystawie, która się odbyła od 2—4 czerwca r. 1900, urządziło Krajowe Towarzystwo chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie **drugą wystawę** w czasie Zielonych Świąt tj. od 17. do 19. maja b. r. i to przy wyłącznym udziale członków tego Towarzystwa, którzy jużto wystawili drób, gołębie i króliki własnego chowu, jużto okazy rasowe względnie przychowek z sztuk nadanych im przez lwowskie Towarzystwo.

W ciągu półtrzecia roku założyło krajowe Towarzystwo chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie przeszło 100 stacyi zarodowych (kur, kaczek, gęsi, pantarek, indyków i królików) i tej działalności przeglądem była druga wystawa, która dała dokładny obraz pracy tego Towarzystwa w ciągu tak krótkiego czasu. Okazy nadesłane umieściło Towarzystwo we własnych 43 klatkach, nadto wystawiło będące własnością Towarzystwa tablice do hodowli drobiu, ryciny kur rasowych, przyrządy i sprzęty używane do hodowli drobiu a nabyte przez Towarzystwo jak wylęgarnię systemu Sartoriusa, mamkę dla wychowu wykłutych piskląt, klatkę do tuczenia kaczek, automatyczne pijadełka i korytka na karm, ovoskop tj. lampkę do badania stopnia zapłodnienia itd. Nadto z okazyi wystawy wydało Towarzystwo własnym nakładem „Chów królików" pracę napisaną przez Władysława Karola Doliwę Falkowskiego, który pierwszy w naszym kraju zajął się umiejętnie chowem drobiu i królików i któremu zawdzięczamy cały szereg publikacyi z zakresu hodowli drobiu i królików. Dzieło to K. Falkowskiego „Chów królików" dedykowane przez autora pierwszemu prezesowi Towarzystwa prof. Dr. J. Szpilmanowi jest przedrukiem z organu Towarzystwa „Hodowcy drobiu", który to miesięcznik członkowie bezpłatnie otrzymują.

Celem wystawy, jak wyżej wspomniano, było zapoznanie szerszej publiczności z wynikami pracy kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików, zachęcenie jak najszerszych warstw naszej ludności do zajęcia się tą ważną gałęzią gospodarstwa krajowego, a wreszcie ułatwienie zbytu materyału wystawionego, który częścią Towarzystwo zakupiło i rozdało bezpłatnie między swoich członków dla założenia nowych kurników zarodowych częścią publiczność nabywała, tak iż prawie wszystkie okazy, o ile były do kupienia, zostały rozsprzedane. Zresztą i sam katalog bardzo starannie i naukowo ułożony, zawierał bowiem dokładny opis każdej rasy kur, kaczek, gęsi, indyków itd. ułatwiał publiczności poznanie wybit-

nych hodowców, od których zwiedzający wystawę mogą później każdego czasu na podstawie katalogu drób, gołębie, króliki sprowadzać, co niewątpliwie przyczynia się do większego pokupu drobiu rasowego, skutkiem czego hodowcy widząc w tem swój interes tem chętniej zajmą się hodowlą drobiu i królików. Pomimo skromnych zasiłków stara się Wydział kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików pracować gorliwie we wszystkich kierunkach hodowli drobiu i królików i szerzyć zamiłowanie do tej gałęzi gospodarstwa domowego. Dążeniem Wydziału jest zadowolnić życzenia wszystkich naszych członków, zjednać sobie zaufanie władz rządowych i autonomicznych i przyczynić się do poprawy dobrobytu ludności naszej.

Pisząc to sprawozdanie z wystawy uważa Wydział za swój obowiązek wyrazić najszczersze podziękowanie c. k. Ministerstwu rolnictwa za udzielenie subwencyi 500 K na cele wystawy i medali rządowych (po 5 srebrnych i bronzowych), Świetnemu Komitetowi c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego za wysłanie swoich delegatów i udzielenie 15 listów pochwalnych jakotej Świetnej Reprezentacyi miasta Lwowa za przyznanie 100 K zasiłku, pozwolenie urządzenia tej wystawy w hali muzycznej na placu powystawowym i udzielenie bezpłatnie dekoracyi.

Wdzięczne uznanie składa komitet naszej wystawy wszystkim wystawcom za ich współudział i poparcie a nadto p. Adamowi Klimowiczowi za bezinteresowne przyozdobienie hali wystawowej.

W skład komitetu wchodzili: Prof. Dr. J. Szpilman jako prezes, Jerzy Piwocki c. k. Radca Namiestnictwa jako wiceprezes, Lewicki Emil dyrektor i Mikosiński Roman, gospodarz, i Eugeniusz Adolf S. Terlecki jako sekretarz wystawy. Oprócz tego należeli do komitetu wystawowego pp. Dobrzański Karol, Klimowicz Adam, Krupka Stanisław, Łożański Teofil, Wenzel Jan i Żelaszkiewicz Bronisław.

Na członków jury zaproszeni byli pp. Baranowski Łodzia Stanisław, Kraków, Dr. Beill Alfred, właściciel apteki, Stanisławów, Ks. Chmura Marceli, proboszcz obrz. łać., Bełz, Dobrzański, Karol, Lwów, Duniewicz Edmund, c. k. Radca sąd:, Dobromil, Falkowski Władysław Karol Żabcze p. Ostrów ad Sokal, Frizer S., kasyer i rachmistrz dóbr w Lubaczowie, Hartl Edmund, Muzeum im. Dzieduszyckich, Lwów, Irzykowski Alfred, lekarz wet., Krosno, Jarema Jan, nauczyciel, Gliniany, Kapłański Stanisław, dyr. szkoły wydz., Brody, Klimowicz Adam, Lwów, Kretowicz Paweł, naucz. c. k. Akad. wet., Lwów, Krupka Stanisław, rewid. c. k. Namieatnictwa, Lwów, Kwieciński Stanisław, c. k. st. wet. pow., Rzeszów, Lewicki Emil, nauczyciel, Lwów, Lilien Ernest, Lwów, Merczyński Władysław, zarządca dóbr, Piwoda, Miziura Andrzej, c. k. wet. powiat., Jarosław, Dr. Obfidowicz Bronisław, c. k. lek. pułk., Sanok, Podivin Edmund, zarządca dóbr, Leszczowate p. Ustrzyki dolne, Ponicki Franciszek, c. k. ref. kraj. wet., Lwów, Suski Władysław, nauczycieiel, Strzyżów, Wenzel Jan, Lwów, Wójcikiewicz, Kraków, Zatlokal Władysław, nauczyc. zast. kier., Gliniany, Dr. Żebracki Artur, c. k. Radca sądu i właściciel dóbr, Przemyśl, Żelaszkiewicz Bronisław, Lwów.

Sąd rozjemczy tworzyli: prof Dr. Szpilman Józef, Prezes Kraj. Tow. chowu drobiu itd. we Lwowie, Jerzy Piwocki, c. k. Radca Namiestnictwa i zast. prezesa Kraj. Tow. chowu drobiu itd. we Lwowie, Eugeniusz A. Terlecki, lek. wet. i asystent c. k. Akademii wet. i sekretarz Kraj. Tow. chowu drobiu itd. we Lwowie, Lewicki Emil naucz. i dyr. wystawy we Lwowie.

Sędziowie mieli do dyspozycyi dyplomy i listy pochwalne kraj. Tow. chowu drobiu itd. we Lwowie, rządowe medale srebrne i bronzowe (po 5), listy pochwalne c. k. gal. Towarzystwa gosp. i nagrody pieniężne m. Lwowa.

Przystępujemy do samego opisu wystawy. Już na zewnątrz budynek wystawowy robił miłe wrażenie Z daleka widniał na froncie napis „Wystawa drobiu itd.“ przybrany zielenią i chorągwiami. W foyer przyozdobionem sośniną i laurami umieszczony był bufet, stoliki kasyerów a obok kancelarya wystawy, magazyn dla karmy itp. W samej hali udekorowanej zielenią, laurami, oleandrami, festonami, herbami, chorągiewkami ustawione były po obu stronach w dwóch rzędach klatki wystawowe, z lewej kury, z prawej gołębie, ptactwo wodne, pantarki, indyki, a ku przodowi w osobnych klatkach żelaznych króliki. W środku głównego przejścia umieścił p. Kazimierz Lewicki aquarium z złotemi rybkami i z wodotryskiem przyozdobionem dokoła muszlami itp. Naprzeciw wejścia wspaniale przedstawiała się dekoracya tylnej ściany, którą zajął p. Mieczysław Maksymilian Jankowski. Nad tylną ścianą różnokolorowymi festonami ozdobioną unosił się wysoko między chorągiewkami i zielenią nasz orzeł. Na bocznych ścianach rozwieszone były tablice do hodowli i ryciny kolorowane różnych ras drobiu. W ogólności to tło tworzyło miłą perspektywę i zakończenie. Na podium umieszczono przyrządy do hodowli drobiu będące własnością Towarzystwa, jak wylęgarnia, klatki do tuczenia, mamka itd. a nadto szafa z preparatami anatomopatologicznemi chorób drobiu i królików wystawiona przez prof. Dr. M. Grabowskiego, kierownika instytutu anatomiczno-patologicznego c. k. Akademii weterynaryi we Lwowie. W tej szafie mieściły się także dzieła z zakresu hodowli drobiu i królików p. K. Falkowskiego, roczniki „Hodowcy drobiu“, modele różnych ras drobiu z papiermaché itd. W ogóle całość robiła miłe wrażenie, widać było ład i porządek, okazy były przeglądowo i systematycznie ustawione, co ułatwiało zoryentowanie się zwłaszcza przy pomocy katalogu.

Otwarcie wystawy odbyło się w Sobotę dnia 17. maja b. m. w obecności Marszałka kraj. Andrzeja Hr. Potockiego, członka Wydziału kraj. Radcy Dworu Laskowskiego, Wiceprezydenta Namiestnictwa P. Jana Lidla i radcy Namiestnictwa Szeligowskiego, następnie wzięli udział w otwarciu prezydent miasta Małachowski z wiceprezydentem Michalskim; c. k. Gal. Tow. gosp. reprezentowali marszałek Brykczyński i prezes oddziału lwowskiego p. Wiesiołowski, a nadto liczni wystawcy i jurorzy. Otwarcia wystawy dokonał prezes Komitetu

Prof. Dr. Szpilman, przemową, w której skreślił dotychczasową działalność Towarzystwa, które w niespełna trzech latach istnienia, urządza już drugą wystawę, założyło już przeszło 100 stacyi zarodowych drobiu i królików, posiada własny organ „Hodowcę drobiu“ z którego z okazyi II. wystawy wydało w formie odbitki dziełko W. K. D. Falkowskiego „Chów królików“ nadto własnością Towarzystwa są klatki wystawione i liczne przyrządy do chowu drobiu, jak wylęgarnia itd. Towarzystwo ma członków we wszystkich stronach kraju od Brodów i Zaleszczyk aż po Kraków i Żywiec, należą do tego Towarzystwa nietylko wielcy właściciele dóbr, ale także nauczyciele ludowi i włościanie, między któremi wzbudzić zamiłowanie do hodowli drobiu i królików uważa Towarzystwo za swój cel. Pomimo znacznych ułatwień (bo tylko 3 K rocznej wkładki dla włościan i nauczycieli— inni płacą 6 K — za co otrzymują bezpłatnie drób rasowy i pismo), Towarzystwo jeszcze na tak wielki kraj za mało ma członków, z których zaledwie jedna czwarta wzięła udział w wystawie. Prof. Szpilman w swojej przemowie wyraził życzenie, żeby w każdym powiecie potworzyły się takie Towarzystwa a raczej filie centralnego Towarzystwa a za przykład postawił Niemcy, a w szczególności Saksonię, w której jest do 76 Towarzystw chowu drobiu. U nas jest jeszcze za mało zrozumienia dla sprawy chowu drobiu, a przecież ta gałęź gospodarstwa ma wielkie pod względem ekonomicznym znaczenie. Do Niemiec importują za 150 milionów marek żywego drobiu tj. o półtora razy więcej jak zboża z zagranicy i o wiele więcej jak bydła i świń razem. Rząd niemiecki świadom ważności chowu drobiu zakłada stacye doświadczalne, w których robią próby a nadto szkoły chowu drobiu. Taka stacya doświadczalna jest w Księstwie Poznańskiem pod Swarzędzem. Mowca zakończył swoje przemówienie prośbą zwróconą do p. Marszałka kraj. i reprezentantów Rządu o poparcie Towarzystwa. Po otwarciu nastąpiło zwiedzanie wystawy przez dostojnych gości, którzy się z uznaniem wyrażali o pracy Towarzystwa, o ilości i jakości wystawionych okazów. Następnie sędziowie rozpoczęli swą czynność, a po przyznaniu nagród, które osobno i szczegółowo podamy, udali się wszyscy obecni na śniadanie do restauracyi na wystawie technicznej.

Wystawców było 66 tj. o 11 więcej jak w r. 1900. pomimo że Towarzystwo jarosławskie nie wzięło w naszej wystawie udziału. Cała wystawa podzielona była na 10 grup (I grupa kury z 19 klasami, II. kaczki, III, III. gęsi, IV. indyki, V. pantarki, VI. ptactwo ozdobne, VII. gołębie z 31 klasami, VIII. króliki z 12 klasami, grupa IX. narzędzia i sprzęty, dzieła, preparaty anatomopatologiczne, tablice i ryciny, karmy.

Liczba okazów przeszła nasze oczekiwania; kur było stadek 94 (o 26 więcej jak w r. 1900) tj. 268 sztuk (o 75 więcej jak w r. 1900); oprócz tego 2 kury z pisklętami. Kaczek było 11 stadek (sztuk 30), gęsi 6 stadek tj. 12 sztuk, indyków 3 stadka (8 sztuk), pantarek 3 stadka (sztuk 17), bażantów 2, pawi 4 (1 i 3), gołębi 137 par (275 sztuk), królików 43 sztuk.

(Dok. nast.).

Hodowla królików

napisał

Władysław Karol Falkowski.

(Ciąg dalszy).

Systematyczne, szczegółowe karmienie królików wynika już z wyżej podanych pokarmów, jednakowoż podam jeszcze pewne wskazówki, podług których należy racyonalną hodowlę królików prowadzić:

1. Pokarmy powinno się dawać mieszane, regularnie o jednakowej, oznaczonej godzinie; w lecie trzy, a zimą dwa razy dziennie. Na noc należy dawać większe porcye, osobliwie zimą z powodu dłuższych nocy.

2. Króliki trzeba za młodu przyzwyczajać do wszelkich rodzai pokarmów, począwszy od trawy a skończywszy na czerstwym chlebie.

3. Samcom dawać należy pożywną, podniecającą karmę, samicom karmiącym łatwo strawną, posilającą i wpływającą na ilość mleka, zaś młodym karmę pożywną i łatwo strawną. Królikom przeznaczonym do tuczenia daje się pokarmy posilne i aromatyczne.

4. Zieleniny różne — osobliwie świeżej koniczyny nie należy na raz wiele dawać, bo sprawia wzdęcie i często nawet śmierć.

5. Tylko tyle należy dawać królikom na raz pokarmu, żeby od jednego karmienia do drugiego nic nie pozostało za drabinką lub w naczyniu na owies, buraki i t. d.

Ile pokarmu w ogóle należy dać wyrośniętemu królikowi na 48 godzin nie da się dokładnie określić — bo między nimi są żarłoki, średnio i mało jedzące. Rzeczą więc hodowcy jest, znać swoje króliki i według ich apetytu dawać im większe lub mniejsze porcye na raz.

Wyrośnięty królik potrzebuje na 48 godzin 60 dk. różnych pokarmów suchych jak: siano, otawa i t. d. i świeżych jak różne rośliny, buraki i t. d.

6. Należy na raz dawać dorosłemu królikowi w przybliżeniu takie porcye karmy:

W lecie:

Rano 10 dk. (garść pełna) ziarna jak: owsa, jęczmienia, żyta, grochu, kukurudzy, soczewicy, wyki lub chleba; 10 dk. siana, otawy, suchej koniczyny, dwa kartofle surowe, lub gotowane lub małego buraka.

W południu tylko zieleninę i tak:

20 dk. zielonej koniczyny, trawy, liści buraków, łodyg i liści z kartofli, chwastów różnych, gałązek z drzew np. topoli, sosny itd. — nie dawać jednak gałązek lub liści z drzew owocowych, jako szkodliwych.

Wieczorem: 10 dk. suchej paszy jak: siano, otawy, koniczyny; 10 dk. kartofli, buraków surowych lub innych podobnych bulw.

W zimie:

Zimą najstosowniej dawać oprócz suchej paszy, surowych kartofli, buraków i t. d. i wymienionej karmy z gotowanych ziemniaków wymieszanych z grysem, makuchem i solą — parzanką z plewy owsianej, pszennej, zupełnie czystych bez źdźbła słomy a najlepiej z łuski siemienia — z dodatkiem gotowanych i osolonych kartofli a maszczoną grysem, otrębami i lnianym makuchem. Tę ostatnią parzankę uważam za najlepszą i oraz za uniwersalną karmę dla królików, drobiu i nierogacizny w zimie. Dorosłym sztukom daje się na noc sporą warzechę tej ciepłej parzanki (siemiennej) na sztukę. W zimie najlepiej karmić rano około 9-tej — a wieczorem około 6-tej godziny.

Karmiącym samicom rasowych królików należy dawać w południe zgotowane, letnie mleko, nadrobiwszy poprzednio do niego czerstwych bułek — jako też i młodym odłączonym a do rozpłodu przeznaczonym królikom do końca 3-go miesiąca od wykotu, którym należy mało dawać zieleniny — za to więcej owsa, jęczmienia, dobre siano, otawę, koniczynę (suche) i kartofle z grysem.

Ponieważ królik należy do gryzoniów — zwierząt, którym sieczne zęby w razie braku twardych przedmiotów do gryzienia nadmiernie wyrastają, tak że później nic gryść ani jeść nie mogą i nareszcie giną — należy więc dawać królikom, aby stajenki nie psuły przez gryzienie od czasu do czasu suche gałęzie drzew lasowych w lecie i w zimie — nadmieniając: że gałęzie cisa, brzoskwini, oleandra, migdała i drzewa laurowego są dla nich trucizną. Najchętniej jedzą króliki gałązki suche: brzozy (nawet starą miotłę zjedzą), topoli, wierzby, jasionu, akacyi, klonu i osiki — a że gałązki tych drzew zawierają wiele pożywnych składników podobnie jak dobre siano, powinien więc hodowca w nie zaopatrzyć się na zimę. W tym celu natnie gałązki tych drzew w jesieni, powiąże w małe wiązki i wysuszy je w cienistem na przeciąg wystawionem miejscu.

Tuczenie.

Do tuczenia przeznacza hodowca nadliczbowe, wyhodowane i do pewnego stopnia wyrosłe młode króliki nawet i z ras szlachetnych, skoro budowa ciała jest wadliwą i ubarwienie sierści nie odpowiada przepisom, na koniec wybrakowane samce i samice już po dwóch, trzech i t. d. latach, gdy są już nie zdolne do rozpłodu. Czas opasu trwa zwykle 14 dni do 1 miesiąca, zależnie od skłonności i usposobienia poszczególnych osobników. Młode mające zwyczajnie dobry apetyt tuczą się prędzej jak stare — potrzebują więc mniej czasu i karmy osobliwie rzezańce — stare zaś potrzebują więcej czasu i karmy do dobrego utuczenia.

Króliki przeznaczone do tuczenia zamyka się w możliwie ciasnej stajence, 40 cm. wysokiej, a 50 cm. długiej i szerokiej — zaciemnionej i zaopatrzonej w otwory dla przewiewu powietrza i w dno pojedyńcze ale pochyłe, po którem mocz może łatwo spływać. Zwykle zamyka się w jednej stajence dwa młode: rzezańce, lub po dwie samice, lub po jednym starym samcu i po jednej starej samicy.

Tucznikom daje się 4—5 razy dziennie karmę i to: gotowane ziemniaki omaszczone grysem, otrębami, makuchem lnianym, dalej mamałygę kukurudzianą, różne gatunki zboża gotowane lub moczone (napęczniałe). Do tych pokarmów dodaje się jeszcze dobre siano, sól, korzenie, liście i nasiona roślin aromatycznych, przez co mięso dostaje przyjemny, dziczyźnie właściwy smak.

Rośliny jadowite.

Ponieważ między roślinami podawanemi czy to jako zielona, czy to jako sucha pasza, znajdować się mogą rośliny jadowite, które zjedzone przez królika działają zabójczo, a w najlepszym razie tylko szkodliwie na jego organizm, uważam za potrzebne wymienić je oraz wskazać, gdzie rosną i gdzie je znaleść można.

Do jadowitych w naszym kraju rosnących roślin należą:

1. Bieluń dziędzierzawa albo denderewo *(Datura Stramonium L. der Stechapfel)* rośnie na rumowiskach, koło domów, na podwórzach, przy drogach.

2. Lulek czarny *(Hyoscyamus niger L. Das Bilsenkraut)*. Jak poprzedni.

3. Ciemiernik czerwonawy *(Helleborus purpurescens Wk. Der Hahnenfuss)* rośnie najobficiej na Podolu, w dąbrowach nad Dniestrem i w Kołomyjskiem.

4. Tojad *(Aconitum napellus L. Der Eisenhut)* hodowana roślina w ogródkach jako strojny kwiat.

5. Psianka czarna *(Solanum nigrum, Der Nachtschatten)* rośnie po ogrodach i dobrze uprawianych polach — kwiatem i liśćmi podobna do kartofli ale mniejsza — woń ma nieprzyjemną. Jagody wielkości grochu są czarne, żółte lub czerwone.

6. Wilcza jagoda *(Atropa belladonna L. Die Tollkirsche)*. Pospolita w górzystych okolicach po lasach i na gołoborzach.

7. Naparstnica *(Digitalis purpurea L. Der rothe Fingerhut)* rośnie w górskich lasach.

8. Ziemowit jesienny *(Colchicum autumnale L. Die Herbstzeitlose)* rośnie w jesieni na wilgotnych górskich łąkach.

9. Ciemierzyca biała i czarna *(Veratrum album et nigrum L. Die Niesswurzel)* rośnie obficie na łąkach górskich i na nizinach stepowych.

10. Szczawiol plamisty *(Conium maculatum L. Der gefleckte Schierling)*, także świńską wszą zwany.

11. Blekot ogrodowy *(Aethusa cynapium L. Die Hundsgleisse)* i

12. Szaleń jadowity *(Cicuta virosa L. Der Wasser-Schierling oder Wütherich)*. Dwa pierwsze t. j. szczawiol plam. i blekot ogr. rosną po ogrodach i mogą być wzięte za zwykłą pietruszkę, różnią się od niej tem, że potarte wydają woń nader niemiłą, podobną do mysiego moczu.

Szaleń ma gruby korzeń, nieco podobny do saleru, przekrojony ma liczne komory wydające ostry żółty sok — liście są grube i mają dęte szypułki.

13. Wilczy pieprz czworolistny *(Paris quadrifolia L. Die Eissbeere)* rośnie po lasach — ma tylko jedną czarnosinawą omszoną jagodę wielkości wiśni na szczycie łodygi.

14. Wawrzynek wilczełyko *(Daphne mezerеum L. Der Seidelbast oder Kellerhals)* rośnie po lasach — korzeń, kora i owoce tego krzaku są jadowite.

Wysyłka żywych królików.

Króliki (drób, dzikie ptaki i t. d.) najlepiej wysyłać pocztą, która je prędzej dostawia — a nawet we wielkich miastach wprost do domu — jak kolej żelazna. Króliki należy wysyłać w paczkach, które u góry mogą być wiekiem zupełnie po wsadzeniu (królików) zabite — w takim razie należy we wieku, jako też i w czterech ścianach paczki niżej wieka zrobić okrągłe 3 cm. średnicy mające otwory dla dostępu świeżego powietrza — albo zabić szerokiemi na 2 — 3 cm. od siebie oddalonymi listwami albo wreszcie silną siatką drucianą. Pamiętać jednak wypada aby i przy tych dwóch ostatnich sposobach zamykania paczki, porobić w czterech ścianach u góry takie otwory — a to dla tego, że zdarzyć się może: że służba pocztowa w pospiechu postawi na paczkę z królikiem drugą paczkę, którąby zupełnie odcięła swojem dnem przystęp powietrza do paczki z królikami — któreby z braku otworów w ścianach a względnie powietrza mogły się udusić.

Dalej można króliki wysyłać w koszach z nakrywą plecioną jak kosz, lub obszyć je rzadkiem ale dość mocnem płótnem albo siatką drucianą.

Paczek używa się do wysyłek w zimie — a kosze na wiosnę, w lecie i w jesieni, które należy wyścielać suchym torfem, trocinami, sieczką lub słomą. W czem i kiedy się wysyła króliki, to zawsze trzeba uważać, aby mógł się w paczce czy koszu swobodnie ruszać – i aby paczka czy kosz były ze względu na uszy królika odpowiednio wysokie. Na podróż, której trwanie przesyłający powinien już poprzednio wiedzieć — daje się królikowi ładne siano zbite w kłębek, obwiązuje się i przywiązuje drutem lub szpagatem w jednym kącie paczki lub kosza u góry. W ten sam sposób należy kawałek chleba, buraka i t. p. przymocować, aby posłany królik nie mógł pokarmy te odchodami zanieczyścić. W zimie nie daje się buraków i t. p. bo zamarzają i szkodzą królikom. Ilość i jakość włożonej karmy łatwo obliczy sobie posyłający według czasu, w którym królik ma stanąć u odbiorcy. Przed wysyłką należy posyłającego królika nakarmić owsem i według pory zieleniną — lub burakami, aby nie potrzebował osobliwie, gdy podróż ma kilka dni trwać – zaraz zabierać się do danych mu na drogę pokarmów.

Króliki można wysyłać w każdej porze roku, jednakowoż trzeba uwzględnić przyzwyczajenie ich do ciepła i zimna. Hodowane na dworze zniesą dobrze choćby jak najdalszą podróż w zimie — hodowane zaś w ciepłych stajniach nabawią się jakiejś choroby lub zginą — a w zimnych przebędą podróż dobrze.

Podług tych uwag może hodowca wysyłać króliki w jak najdalsze strony — byle nie wysyłał je podczas wielkich mrozów, zawierzuch i śnieżyc jako też upałów letnich, których króliki nie znoszą i które więcej im szkodzą jak średnie mrozy. Młode 3-miesięczne króliki mogą być bez różnicy płci razem wysyłane — starsze zaś osobno — z wyjątkiem samic, które się dobrze znoszą.

Przed wsadzeniem królika do paczki lub kosza powinien być adres czytelny, wyraźny i dokładny na kartce napisany i przylepiony do paczki lub kosza u góry. Na kartce pisze się czerwonym atramentem dużemi literami: Baczność! Żywy królik! lub dwa, trzy i t. d. Króliki żywe! Pod tem pisze się nazwisko nadawcy, miejsce pobytu i poczty – dalej adres odbiorcy: miejsce jego pobytu względnie poczty – i nazwisko prowincyi lub państwa, skoro wysyłka ma iść po za granicę kraju – po lewej stronie kartki wartość posyłki a w końcu napisać u spodu kartki: W razie nieprzyjęcia napowrót albo skoro wysyłka potrzebuje iść n. p. pięć dni i do tego za pobraniem — a obstalujący możeby jej nie przyjął i koszta transportu tam i z powrotem by się nie opłaciły a do tego królik z braku karmy mógłby zginąć pisze się: „W razie nieprzyjęcia nakarmić i sprzedać!“ W takim razie obowiązany jest Urząd pocztowy zadość uczynić życzeniom nadawcy — sprzedać królika, policzyć sobie koszta transportu a resztę — którąby pozostała przesłać nadawcy.

Paczka czy kosz muszą być na krzyż związane szpagatem i opieczętowane. Do wysyłek za granicę są osobne międzynarodowe różowe karty powziątkowe i posyłkowe — do każdej dołącza się dwie białe i jedną szarą deklaracye cłowe, które na każdej poczcie dostać można. Za żywe króliki nie płaci się cła, gdy się je wysyła za granicę i tak samo, jak one do nas przychodzą.

Przy zamówieniu królików za granicą, trzeba być bardzo ostrożnym, aby nie wpaść w pułapkę. Nigdy pieniędzy nie posyłać naprzód, skoro się nie zna sprzedawcy. Najlepiej udać się do towarzystwa chowu królików n. p. w Austryi we Wiedniu, gdzie kilka takich towarzystw istnieje, wystarcza tylko adresować: „Wiener Kaninchenzüchter-Verein — Wien“, albo „Kaninchenhof Ottakring — Wien“ a towarzystwo postara się między swoimi członkami o żądane króliki i wyszle je za pobraniem.

W Niemczech istnieją specyalne towarzystwa chowu królików n. p. olbrzymów flandr., baranów ang., srebrzystych, Black i Blue and tan i t. d. Wymienię kilka adresów takich towarzystw: „Bund deutscher Kaninchen — in Chemnitz“ — „Speciall-Club englischer Widderkaninchen für alle Welttheile in Potsdam“, „Internationaler Club englischer Widderkaninchenzüchter in Berlin — Rixdorf“, „Silberkaninchenzüchter - Club in Chemnitz Kgr. Sachsen“, „Internationaler Black — und Blue and tan Kaninchenzüchter-Club in Ehrenfrieders-

dorf in Kgr. Sachsen“, „Club Belgischer Riesenzüchter (olbrz. flandr.) in Leipzig“, i t. d. Te towarzystwa mogą najwybredniejszego amatora hodowcę królików doborem zwierząt zupełnie zadowolnić. Porządnym i sumiennym hodowcą i dostawcą królików jest były redaktor „Neue Blätter für Geflügel und Kaninchen-Zucht“ a obecnie „des Illustrierten Tierfreundes“ — J. Lehmann — „Lehmann'sche Kaninchenzucht-Anstalt in Wildpark — Potsdam“. „Adolf Henn — Wien, X., Himbergerstrasse Nr. 103/III.“ i Die erste österr. Kaninchen-Geflügelzucht — und Mastanstalt der Oeconomie Bienhof Depot Wien, V/1, H. Schwab. Matzleinsdorferstrasse 52. Vertreter.

Zabijanie królików.

Różne są sposoby zabijania królików, przytoczę tylko najpraktyczniejszy: lewą ręką bierze się królika za tylne skoki, podnosi się go w górę i trzyma go się w powietrzu głową na dół. Teraz kantem (bokiem ręki od małego palca) prawej ręki, uderza się silnie po z a u s z y t. j. w to miejsce u królika, gdzie głowa łączy się z szyją. Przez silne uderzenie następuje uszkodzenie rdzenia przedłużonego, gdzie jest ośrodek oddechowy i śmierć wtedy następuje natychmiast. Ktoby nie miał dosyć silnej ręki do zabicia królika, natenczas niech użyje do tego trzygraniasto ociosanego polana z twardego drzewa. — Następnie podnosi się królika za słuchy i naciska brzuch ręką z góry na dół, aby wypróżnić mocz z pęcherza. Celem zdjęcia skórki wiesza się królika za tylne skoki na haku i ściąga się skórkę i wypatrosza go jak zająca. Jelita wraz z żołądkiem wyrzuca się, z wątroby, którą razem prawie z nerkami wyjmuje się — należy wykroić pęcherz żółciowy i także go wyrzucić a na koniec wyjąć płuca wraz z tchawicą, sercem i przełykiem. Wszystkie te części jako też i całe mięso królicze płucze się zimną wodą. Jeżli mięso ma być wysłanem, natenczas należy je obsuszyć, posolić; wątrobę, nerki, płuca i serce włożyć do jamy brzusznej, napełnić ją jeszcze aromatycznemi ziołami i opakować czystą długą prostą słomą.

Latem można zabitego królika trzymać 1—2 dni, zimą zaś na mrozie, jak długo się podoba, lecz trzeba go wypatroszyć. Skórkę świeżo ściągniętą wywróconą sierścią wewnątrz, należy natychmiast naciągnąć na deszczółkę (klinowatą) w formie trapezu, którego równoległe boki: dłuższy $22^1/_2$ cm., krótszy $8^1/_2$ cm., zaś oba skośne po 66 cm. długości mają i umieścić w przewiewnem miejscu, aby wyschła, a gdy się więcej skórek zbierze sprzedać, lub dla siebie dać wyprawić. Jeszcze lepiej jest taką skórkę przeciąć nożem od brzucha przez pierś i szyję aż do głowy, ostatnią wraz z skórką z nóg przednich i część tylnych odciąć i wyrzucić jako nie przydatne do garbowania lub do białoskórnictwa — wywrócić ją sierścią na dół i na odpowiedniej desce rozpiąć i małemi ćwioczkami gęsto na około brzegu obić. Na wsi można skórkę zamiast do deski przybić do ściany jakiegoś budynku drewnianego zawsze jednak tak wysoko, aby psy i koty nie mogły się do niej dostać.

(D. n.).

KRONIKA.

* **Żywienie kur.** Kurom podaje się różne pokarmy roślinne i mięsne. Pomiędzy roślinnemi zajmuje pierwsze miejsce ziarno różnych rodzajów zbóż: żyto, kukurydza, owies, proso, otręby zaś z tych ziarn mają małą wartość odżywczą i służą chyba tylko do wypełnienia żołądka. Dobrze jest jednak mieszać otręby (poślad) z mączką z krwi wysuszoną i sproszkowaną albo z ziemniakami surowemi nieco posolonemi. Bób gotowany, chleb zwykły lub owsiany (z ościami) liście wiązu, lipy, pocięte z kluskami ciepłemi; owoce zepsute, suszone pokrzywy i inne zioła domieszane do klusek (gałek) posolonych i wszystkie inne odpadki kuchenne są znakomitą pożywką.

Swieża zielenina jest i w zimie potrzebną. W tym celu w skrzynki napełnione piaskiem zasiewa się żyto w ilości potrzebnej na jeden dzień. Skrzynki takie (ośm wystarczy) trzyma się w miejscu ciepłem. Z końcem 8. dnia wypróżnia się skrzynię pierwszą i wybiera wykiełkowane żyto, poczem się ją na nowo napełnia i zasiewa. Tak się postępuje codziennie z każdą skrzynią. Zieleninę tę tnie się i dodaje do klusek. Jak się ma dużo liści, to się je wiesza związane w kącie kurnika. —

Pokarm mięsny jest pożytecznem uzupełnieniem pożywienia roślinnego. Gąsienice (liszki) owadów, owady, glisty, kawałki mięsa, tłuszczu, nawet zepsutego, ryby, mleko, krew, kości tarte, łupiny z jaj mogą być z korzyścią podawane.

Dobrą mieszaninę poleca Bremond:

Chleba kukurydzianego . .	100 kg.
Mączki mięsnej	50 „
Ziemniaków	150 „
Wody	400 „

Dodatek soli kuchennej jest pożądanym, dodając 10 grm. do 1 kilograma ciasta. Ziarna powinno się moczyć zawsze w wodzie słonej.

* **Z hodowli królików.** Jednym z błędów jakiego dopuszczają się jeszcze często hodowcy królików, jest ten, że w przestrzeni szczupło ograniczonej trzymają za wiele tych zwierząt, rozmaitego wieku, rozmaitej rasy i obydwu płci. Hodowca królików powinien przyjąć za regułę i zrozumieć, że kilka par wyborowych, rasowych zwierząt, odosobnionych ściśle od innych ras i osobno pielęgnowanych i rozmnażanych o wiele większe przynosi korzyści, niż cała stajnia mieszańców pod każdym względem sobie samym pozostawionych, bez względu na czystość rasy, płodność, zdolność wytwarzania mięsa i tłuszczu, bez względu na maść.

Wielu hodowców popełnia także ten błąd, że daje się odstraszać wysoką ceną kupna wyborowych zwierząt rasowych i zakupuje taniej zwierzęta zwykłe. Doświadczeni dzielni hodowcy przekonali się jednakże już dawno, że szlachetne rasowe króliki, mimo pozornie wysokich cen zakupna najprędzej i najlepiej się opłacają. Tacy wystrzegają się także kupna starych królików popłatnych ras w celu rozmnażania, wiedzą bowiem, że stare samce nie bardzo się do tego celu nadają. Jeżeli zaś posiadają rasowe i do rozpłodu przydatne zwierzęta, to starają się te własności przez odpowiedni chów dalej utrzymać. *Głos rol. 1902.*

* **Wczesne kurczęta.** Hodowla wczesnych kurcząt na wiosnę w gospodarstwach położonych w bliskości większych miast opłaca się, jak wiadomo, bardzo dobrze. Nie zawsze jednak łatwo i wcześnie wysiadujące kwoki, a nawet zwykle dobrze nośne kury nie posiadają zalety wczesnego i pilnego wysiadywania. Sposób używania do tego celu kapłonów jest z dawna znany, ale nie zawsze przynosi korzyść, z powodu nieumiejętnego obchodzenia się. Podajemy też tu sposób, który ze względu na łatwość wykonania i praktyką stwierdzone dobre skutki, zasługuje na polecenie. Przeznaczonego do

wysiadania kapłona nakarmia się chlebem namoczonem w słabej okowicie lub winie, poczem wsadza się do kosza z przygotowanemi jajami, nakrywa się i stawia się w miejscu ciemnem. Po 24 godz. nakarmia się kapłona ziarnem i z powrotem pozostawia na jajach. Wkrótce nawyka kapłon do takiej usługi a po wylęgnięciu młodych staje się nawet troskliwym opiekunem kurcząt, zastępując w zupełności kwokę.

Tygod. rol. 1902.

Wiadomości bieżące.

— **Z II. wystawy drobiu, gołębi i królików** zdajemy na wstępie szczegółowe sprawozdanie. Na tem miejscu pozwalamy sobie jeszcze dodatkowo nadmienić, że wystawa ta ogólnie się podobała, co i dzienniki wszystkich odcieni z uznaniem podniosły. Przegląd był łatwy, zwłaszcza przy pomocy katalogu, który do tego numeru na pamiątkę się dołącza. Znaczna ilość okazów ras drobiu, gołębi i królików stanowiła materyał porównawczy bardzo pouczający i instruktywny. Niestety pogoda niesprzyjała, z powodu zimna i deszczu i równoczesnego otwarcia wystawy technicznej a nadto z powodu zbyt znacznej odległości hali wystawowej od miasta i złej komunikacyi publiczności zwiedzającej było o połowę mniej jak w r. 1900 (do 5.000 osób). W Niedzielę po południu pomimo słoty frekwencya się poprawiła a przez Poniedziałek był formalny tłok i ścisk. Wszystkie wybitne osobistości m. Lwowa zwiedziły naszą wystawę i ogólnie się domagano przedłużenia wystawy o jeden dzień, na co się Komitet wystawy ze względu na niepewną pogodę, znużenie i zajęcia zawodowe członków komitetu, którzy prawie cały tydzień placu wystawy nieopuszczali a wreszcie ze względu na samych wystawców i zwierzęta przez nich wystawione nie mógł zgodzić.

Po ukończeniu pracy sędziów i ogłoszenia nagród odbyło się w restauracyi obok wystawy technicznej śniadanie wydane przez Komitet na cześć zaproszonych gości, sędziów i wystawców. Pierwszy toast wniósł preses wystawy Prof. Dr. Szpilman w ręce delegata Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego i wiceprezesa Oddziału lwowskiego p. Adolfa Wiesiołowskiego z podziękowaniem za poparcie celów Towarzystwa chowu drobiu i. t. d. W odpowiedzi p. A. Wiesiołowski wniósł toast na pomyślność i rozwój Towarzystwa w ręce tegoż prezesa, któremu Dr. Obfidowicz z polecenia i na życzenie nieobecnego na wystawie członka naszego Towarzystwa Władysława Karola Doliwy Falkowskiego dedykował napisane przez tegoż dzieło „Chów królików“. Prof. Dr. Szpilman przyjmując z podziękowaniem poświęconą mu pracę napisaną przez jego serdecznego kolegę z ławy uniwersyteckiej i wielce zasłużonego na polu hodowli drobiu i królików autora Wł. K. D. Falkowskiego, który pierwszy rozpoczął w tej gałęzi gospodarstwa w naszym kraju pracować i zjednał sobie uznanie u nas i za granicą nietylko jako wielce ceniony autor ale także jako praktyczny i gorliwy hodowca podniósł w dalszym ciągu zasługi Dr. Obfidowicza który szczególnie broni od zagłady nasz drób krajowy i gołębie polskie i propaguje gorliwie chów tychże piórem i czynem. W uznaniu tych zasług wszyscy z zapałem wychylili zdrowie Dr. Obfidowicza, który w odpowiedzi uwydatnił zabiegi obecnego na wystawie hodowcy gołębi polskich a zwłaszcza siwków i rysiów p. Dziadonia, któremu się należy zupełne uznanie za jego trud i pracę celem wywalczenia u obcych dla tych gołębi polskich należnego im stanowiska między rasami gołębi. Następnie członek Wydziału p. Żelaszkiewicz wniósł zdrowie wiceprezesa naszego Towarzystwa i c. k. Radcy Namiestnictwa WPana Jerzego Piwockiego, który pomimo swojego wysokiego stanowiska i licznych zajęć gorliwie pracuje dla dobra Towarzystwa i na każdym kroku popiera jego cele. W dalszym ciągu wniósł Dr. Szpilman zdrowie pań zajmujących się hodowlą drobiu w ręce obecnej WPani Podivinowej, która z zacnym swoim mężem a gorliwym naszym członkiem uprawia racyonalnie i na wielką skalę chów drobiu. Szanowny nasz gość i juror p. Jarema z Glinian wniósł toast na zdrowie dyrektora wystawy WPana Emila Lewickiego, a p. Eulenfeld pił zdrowie niestrudzonego i gorliwego sekretarza Towarzystwa p. Eugeniusza A. S. Terleckiego. W końcu jeszcze wznosili toasty pp. Dobrzański Karol i p. Podivin na cześć prezesa, który podziękował wszystkim wystawcom i jurorom za ich trud i łaskawe przybycie na wystawę prosząc o dalsze poparcie celów Towarzystwa. Wśród miłej pogawędki mieli hodowcy sposobność bliżej się zapoznać i zawrzeć bliższe stosunki i niewątpliwie wynieśli wszyscy jak najmilsze wspomnienie i mamy nadzieję, że wyjdzie to na korzyść sprawy, dla której wszyscy pracujemy i pracować dla dobra kraju chcemy.

— **W sprawie afiszy wystawowych.** W uszczypliwej notatce zarzuciło jedno pismo lwowskiemu Wydziałowi Tow. że afisze wystawowe sprowadził z Würzburga. Możemy zapewnić, że Wydział na kilku posiedzeniach zastanawiał się nad tą sprawą, ale ze względu na brak funduszów nie mógł sobie pozwolić na tak znaczny wydatek, jaki pociągnęłoby za sobą zamówienie afisza u którego z artystów-malarzy (dodać należy, że specyalistów do malowania drobiu u nas niema) i na odbicie afisza w kilku kolorach w jednym z zakładów litograficznych. Wydatek taki — na wystawę trwająca tylko 3 dni, byłby według naszych informacyi wyniósł kilkaset złotych reńskich, tak że cały dochód z wystawy zaledwie by wystarczył. A przecież Towarzystwo miało do pokrycia liczne wydatki do 2000 K. wynoszące — na klatki wystawowe sporządzone we Lwowie wydano do 800 K., pijadełka do 100 K., służba, policya, asekuracya, przywóz i odwóz z magazynu kolejowego, druk katalogu, deklaracyi, afiszy, dyplomów etc., zakupno różnych sprzętów i przyjęcie gości itp. inne wydatki do 800 K., — zakupno drobiu do 400 K. tak że dochód z wystawy z powodu niepogody nie wystarczył na pokrycie tych wszystkich wydatków, które w razie zamówienia afiszu u nas byłyby jeszcze o kilkaset koron wzrosły a jesteśmy pewni, że Szanowny krytyk byłby tego niedoboru nie pokrył. Tymczasem afisze kosztowały nas z cłem do 50 K. Drukarnia uniwersytecka w Würzburgu, stolicy palatynatu bawarskiego, którego mieszkańcy na równi z nami Prusaków nienawidzą, ma już gotowe afisze na wszelkie zjazdy i wystawe rolnicze, wystawy zwierząt i wystarczy tylko zamówić według katalogu odpowiedni numer afisza. Tak postępowało Towarzystwo drobiu w Jarosławiu, urządzając swoje wystawy, tak było i we Lwowie w r. 1900. Nasze Towarzystwo, które dopiero trzeci rok istnieje mogło sobie pozwolić na wydatek kilkudziesięciu ale nie kilkuset K. na afisze. Wydział Towarzystwa musi bardzo oszczędnie gospodarzyć, z wkładek bowiem członków (3—6 K. rocznie, włościanie i nauczyciele ludowi płacą tylko 3 K.) i bardzo szczupłych subwencyi mamy pokryć koszt wydawnictwa „Hodowcy drobiu“, odbitek, nabywać i rozdawać bezpłatnie drób i króliki między członków, urządzać wystawy i pokrywać ewentualny niedobór. U nas nikt i żadna praca nawet bezinteresowna nie cieszy się poparciem ogółu, wszystko się gani i krytykuje a nic z zasady nie chwali, na każdym kroku tylko spotykamy się z trudnościami i zniechęceniem. Ten brak poparcia i zachęty jest przyczyną ogólnej apatyi i zastoju w kraju; najszczęśliwsi są ci, co nic nie robią i żyją jak sybaryci, przynajmniej wiodą spokojny żywot i wolni są od krytyki. U nas można pracować z całem poświęceniem ale mały drobiazg wystarczy, żeby najlepszemu patryocie odmówić patryotyzmu i wszelkich zasług. Taki szowinizm idzie chyba za daleko. Gdyby przynajmniej prasa dawała dobry przykład w popieraniu przemysłu krajowego — przecież karnety na bale prasy rokrocznie się sprowadza z Niemiec.

— **Walne Zgromadzenie** kraj. Towarzystwa chowu drobiu etc. we Lwowie odbędzie się w Niedzielę dnia 22. Czerwca

b. r. Osobno zawiadomi się P. T. Członków kartkami. Uprasza się o liczny udział.

— „**Chów królików**“. Władysława Karola D. Falkowskiego, jako odbitka z „Hodowcy drobiu“ jest do nabycia w Redakcyi za opłatą 1 K. 60 h. bez przesyłki pocztowej, w Rossyi 1 rs. z opłatą pocztową.

Kurnik wiązownicki (poczta loco) ma do sprzedania:
Kury Dorkingi trójka po 16 K.
„ włoskie kurop. „ „ 14 „
Indyki ameryk. sztuka 8—11 „
4 gąsiory emdeń. „ „ 10 „
30 kaczorów Peking„ „ 6 „

Mam do zbycia **Jaja wylęgowe** od kur: czarnych minorek, białych włoskich, popielatych Plymouth-Roks, jasnych Brahma i złotych bantamów, po 20 helerów za sztukę. **Helena Skrzyszowska**, Rawa ruska.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. Józef Szpilman. Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego 4.